WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . , . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

Numer pojedyńczy 20 gr.

PAŹDZIERNIK
6
PONIEDZIAŁEK
Św. Placyda
Wschód słońca 5 m. 42
Zachód " 17 m. 08
Rok II. Nr. 274

NOWY WYWIAD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

O „UCZCIWYM BUDŻECIE"

W niedzielnych pismach sanacyjnych ukazał się nowy wywiad marszałka Piłsudskiego, udzielony, jak zwykle, p. Miedzińskiemu. W wywiadzie tym premjer Piłsudski w dalszym ciągu analizuje zagadnienia budżetowe mówiąc, że „dwie trzecie tygodnia" poświęcił „pracy wyłącznie nad budżetem i wreszcie stanął przed główną kwestją w sprawie ułożenia budżetu.

„DOZA OSZUKAŃSTWA"

Pan się może zdziwi, że nazwę tę kwestję bardzo ostro i złośliwie — a jednak tak ją nazwę: zatrzymałem się mianowicie na zagadnieniu, jaką dozę „oszukaństwa" mam sobie dozwolić w budowaniu budżetu.

Powtarzam, niech się Pan nie dziwi mojemu określeniu. Nieraz używać muszę bardzo ostrych określeń dlatego, że — niestety — tylko takie określenia pozostają w Polsce w pamięci; inne określenia — bardziej, że tak się wyrażę, — dyplomatyczne — prowadzą tylko do wzrostu aberacyj myślowych."

Tu p. premjer tłumaczy konieczność używania „ostrych wyrażeń" w taki sposób.

NAUKA LLOYD GEORGEA

Było to w tych czasach, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i kiedy ówczesny premjer angielski, znany Lloyd George, występował dość często przeciwko Polsce w niezwykle ostrych przemówieniach. A było to, proszę Pana, w okresie tym, kiedy cała Polska chorowała na nadczułość właśnie w sprawach zagranicznych.

W rozmowie więc z posłem angielskim zwróciłem mu uwagę na ten fakt ostrych wystąpień premjera angielskiego, twierdząc, że w ten sposób wymusza on prawie odpowiedź w takim samym tonie. Poseł angielski — obok innych tłumaczeń — dodał wreszcie, że ja muszę zrozumieć, iż w takiem zaczadzeniu, w jakiem Polska w sprawach międzynarodowych pozostaje, inny sposób wystąpień jego premjera nie byłby zrozumiały i rzeczy delikatnie wyrażone każdyby tłumaczył na swoją jedynie korzyść.

„GŁÓWNY REPREZENTANT POLSKI"

Wyznam Panu, że jako główny reprezentant Polski na Bożym świecie nie pamiętam drugiego zażenowania".

W dalszym ciągu p. premjer opowiada o trudnościach, jakie musiał zwalczać na terenie sejmowym w okresie rządów poprzednich, by „szanując samą instytucję Sejmu" skoncentrować jej prace wyłącznie na budżecie.

„ROZMOWA CZŁOWIEKA Z GĘSIĄ"

W tym kierunku też postępowałem i uczyłem postępować to pokolenie ministrów, które zaczęło pracować po maju. Jednakże, przyglądając się bacznie tej właśnie pracy i tej dziedzinie życia publicznego w Polsce, przekonałem się dość szybko, że jestem, niestety, z temi Sejmami, a raczej z tymi posłami, na bardzo uciążliwej i demoralizującej drodze.

Przedewszystkiem, proszę Pana, pamiętać trzeba o technice pracy rządowej.

Technika ta, podwyższając się co roku, stała zawsze znacznie wyżej, niż technika pracy Sejmu, tak, że najczęściej była to rozmowa człowieka z gęsią.

Działo się to głównie dlatego, że panowie posłowie — zamiastześrodkować się na głównych kierunkach i rysach budżetu — próbowali być nietylko konkurentami, ale i zwierzchnikami rządu właśnie w drobnych szczegółach.

Były to śmieszne grymasy sejmowe, w których uważano za wielki ewenement np. zmniejszenie dotacji reprezentacyjnej o jakieś 12 złotych lub coś podobnego.

ZNOWU SPRAWA „LUZÓW"

Jeżeli teraz zastanawiam się nad dopuszczalnym stopniem nie dokładności i nieścisłości, a zatem i „oszukaństw" w sprawie budżetu — to dlatego, że mam wciąż jeszcze do czynienia z nawykami i przyzwyczajeniami pracy dotychczasowej.

Głównym zaś rzeczowym powodem tego — że tak powiem — wzmożenia moich wątpliwości, jest podniesiona już raz przezemnie kwestja luzów budżetowych.

Pewna elastyczność w budżecie wydaje mi się konieczną; już to dlatego, żeby przewidywania budżetowe ściślej przystosować do rzeczywistości i gospodarki conajmniej rocznej, a w wielu wypadkach sięgającej do lat 4 i 5; już to dlatego, że i rok rokowi nie jest równy.

Nie sądzę jednak, iż mógłbym zmienić nawyki i przyzwyczajenia i nie przypuszczam, abym mógł wprowadzić zupełnie otwarte i szczere postępowanie; musze się tedy zastanowić nad kwestją luzów i zrobienia budżetu uczciwie bardziej płynnym w rękach ministrów.

„BIEDNA PRACA NAD BUDŻETEM"

Czy mi się to uda — to jest pytanie, które postawiłem sobie na piątkowej konferencji z Ministrem Skarbu. Forma, proponowana mi przez Ministra Skarbu nie bardzo mi się podoba i nie łatwo mogę się na nią zgodzić. Na tem więc, widzi Pan, utknęła moja biedna praca nad budżetem".

Na zapytanie płk. Miedzińskiego, czy prace p. marszałka zdążają w kierunku dostosowania budżetu do życia — oświadczył premjer Piłsudski, że dążyć będzie do ułożenia budżetu przejrzystego, nie tak zawiłego, w jakim „plączą się" ministrowie i „możliwe są wszelkie oszukaństwa". „Przynajmniej swój budżet, budżet ministerstwa spraw wojsk., ułożę inaczej, niż dotąd był układany. Zrobię przynajmniej jakiś przyzwoity początek — gdyż nie wątpię, iż innym ministrom przyjdzie to z wielką trudnością. Cała praca nad przejrzystością budżetu wymaga, zdaniem mojem, kilku dobrych lat pracy bardzo ciężkiej i bardzo mozolnej.

Rymy mistrza Słowackiego

W załączeniu wywiadu — p. premjer przyznaje, że wraca mu dobry humor, zwłaszcza, gdy przypomni sobie pewne rymy „mistrza Słowackiego", który w ten właśnie sposób rymował „panów posłów do osłów przyrównując"...

14 TYSIĘCY WAGONÓW ZNISZCZONYCH

ŻNIWO KATASTROF KOLEJOWYCH W SOWIETACH

Ryga, 5 października. „Ekonomiczeskaja Żiźń" ogłasza urzędowe zestawienie nieszczęśliwych wypadków oraz katastrof na kolejach sowieckich. Z zestawienia wynika, że w przeciągu ostatnich dwóch lat uległo całkowitemu zniszczeniu wskutek katastrof 14 tysięcy wagonów i 1030 lokomotyw. 80 proc. katastrof kolejowych zdarza się wskutek nieprzestrzegania przez personel kolejowy instrukcyj i przepisów. „Ekonomiczeskaja Żiźń" wysuwa projekt utworzenia centralnego organu dla zwalczania dezorganizacji kolei sowieckich. Dziennik zaznacza m. in., że w dezorganizacji kolei znaczną rolę odgrywają elementy kontrrewolucyjne, a zwłaszcza „kułacy", działający przez swoich krewnych, pracujących na kolejach.

Klęska komunistów

Wynik wyborów w Finlandji

Ryga, 4 października. Donoszą z Helsingforsu, że częściowe wyniki wyborów do parlamentu fińskiego ogłoszone dotychczas wskazują na wzrost głosów oddanych na stronnictwa prawicowe.

Skazani na twierdzę

Wyrok na hitlerowców

Berlin, 5 października. — Wczoraj o godz. 10 rano trybunał Rzeszy w Lipsku, który rozpatrywał głośną sprawę 3 oficerów Reichswehry, oskarżonych o formowanie jaczejek hitlerowskich w armji, ogłosił wyrok. Oskarżeni uznani zostali za winnych zdrady stanu. Na zasadzie art. 86 kodeksu karnego skazano każdego z oskarżonych na półtora roku twierdzy. Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie.

ZAKOŃCZENIE LOTU OKRĘŻNEGO

AWJONETEK KONKURSOWYCH

W niedzielę rano pomimo złej pogody na lotnisku cywilnem w Mokotowie zebrały się duże tłumy publiczności.

Punktualnie o godz. 11-ej rozpoczął się start balonów kulistych, którym osobiście kierował ppłk. Grabowski.

Balony podprowadzono blisko miejsc dostępowych dla publiczności, poczem po wyrzuceniu worków z piaskiem, balony wzbijały się w górę i niebawem nikły z oczu zebranym w gęstej mgle.

Początkowo startowały dwa wielkie balony wypełnione gazem świetlnym o pojemności 1200 m³ „Gdynia" i „Wilno". Następnie startowały balony wypełnione wodorem o pojemności 750 m³ „Kraków", „Lwów", „Poznań" i „Warszawa". Było to widowisko zgoła niezwykłe i budzące wielkie zainteresowanie publiczności.

Przed godziną 13-tą usłyszano warkot silnika. To MN 5 por. Szczepanika nadlatywała w stronę warszawskiego lotniska. Wystrzelona petarda — znak otwarcia lądowania, pozwoliła por. Szczepanikowi osadzić zgrabnie swoją awjonetkę na murawie stołecznego lądowiska.

Zaraz po nim zaczęły nadlatywać inne awjonetki. Były chwile, w których kilka płatowców krążowało razem na lotnisku. Lądowały kolejno: awjonetka kpt. Gedgowda JD 2, kpt. Orlińskiego PZL 5, inż. Rogalskiego RWD 2, pil. Sidy S-1, inż. Drzewieckiego RWD 2, por. Lewoniewskiego PWS 52, pil. Sołtykowskiego RWD 4, kpt. Iżyckiego RWD 4, por. Żwirki RWD 4, pil. Tondisa RWD 2 i inż. Grzeszczyka RWD 4. Nieco później, bo o godz. 13.56 lądował por. Skrzypiński na RWD 2. Jak widzimy wszystkie niewycofane z raidu awjonetki przybyły w przepisowym czasie, pomimo złych warunków atmosferycznych do Warszawy.

W chwili obecnej przewidzieć już można, że na pierwszem miejscu w III Krajowym Konkursie Awjonetek L. O. P. P. stanie prawdopodobnie por. Żwirko na awjonetce RWD 4, drugie inż. Grzeszczyk RWD 4, trzecie — kpt. Gedgowd JD 2. Pamiętać bowiem należy, że o zwycięstwie w Konkursie decyduje ogólna ilość zdobytych punktów.

Przy przylocie awjonetek obecni byli: p. Minister Komunikacji inż. Alfons Kühn, prezes Zarządu Gł. L. O. P. P. inż Juljan Eberhardt, naczelnik Wydziału Lotnictwa Cywilnego płk. Cz. Filipowicz i wiele przedstawicieli rządu armji, sfer lotniczych i prasy.

Dziś o godz. 10-ej rozpoczyna się ostatni dzień III-go Krajowego Konkursu Awjonetek L. O. P. P., polegający na próbie demontażu. Zdemontowane awjonetki będą przenoszone przez tunel, poczem nanowo montowane.

O dekrety gospodarcze

Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu 9-go b.m. odbędzie się w Warszawie zjazd izb przemysłowo-handlowych. Na zjeździe tym ustalone będą teksty projektów nowych ustaw, które przedłożone mają być Rządowi i mogłyby się okazać w formie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej.

Druk upoważnień

Dla przyszłych Posłów.

Główna komisja wyborcza poleciła wydrukować formularze na listy wierzytelne dla przyszłych posłów. Upoważnienia takie, jak wiadomo, wystawiają okręgowe komisje wyborcze, zgodnie z art. 92 ordynacji, po wyborach.

Socjaliści pruscy

Przeciw robotnikom z Polski

Królewiec. 5 paźdz. r.b. Socjalistyczny związek robotników rolnych w Królewcu ogłosił protest przeciwko przyjmowaniu do pracy robotników rolnych z Polski. Na zebraniu zarządu związku, w którym wzięli udział przedstawiciele stronnictwa socjaldemokratycznego domagano się interwencji sądowej w stosunku do właścicieli ziemskich, którzy zatrudniają robotników rolnych z Polski. Konferencja uchwaliła rezolucję, która wzywa władze do ukarania właścicieli ziemskich, zatrudniających robotników polskich. Rezolucja wymienia niektórych właścicieli, m.in. znanego działacza polskiego hr. Sierakowskiego, właściciela Waplewa.

Z powodu nagłej przerwy w doplywie prądu numer niedzielny „Rzeczypospolitej" i „Polski" ukazał się na mieście i został doręczony prenumeratorom z opóźnieniem.

Wobec pierwszych nazwisk

HIERARCHJA NAZWISK — HIERARCHJA IDEJ

Wedle wiadomości półoficjalnych lista państwowa „Związku obrony prawa i wolności ludu“, czyli t. zw. „Centrolewu“ zaczyna się od nazwisk, które przytoczymy tutaj w porządku, w jakim są umieszczone na tej liście: Daszyński (PPS.), Dąbski (Str. Chł.), Malinowski (Wyzwolenie), Witos (Piast), Jankowski NPR.), poczem znów Lieberman (PPS.), Wrona (Str. Chł.), Róg (Wyzwolenie), Kiernik (Piast), Leśniewski (NPR.) i t. d...

Lista państwowa stanowi rodzaj generalnej legitymacji programowej, ujawniającej ogólną fizjonomję ugrupowania wyborczego. Cóż więc mówi „czoło“ listy „centrolewu“, jaką stanowi deklarację?

Na czele socjalista, tuż za nim — jaskrawy radykał chłopski, dalej znów radykał chłopski, a dopiero później chłop centrowy, i na samym końcu przedstawiciel robotników narodowych. Ta hierarchja nazwisk wynika nietylko z tego, że socjaliści są w „centrolewie“ grupą najliczniejszą, a po nich idą co do liczebności „dąbszczycy“: ta hierarchja jest także próba ustabilizowania hierachji ideologji, a pozatem jest próbą utrwalenia na dłuższy czas dawnego układu sił w parlamencie, w którym — dzięki demagogji i innym okolicznościom — elementy lewicowo - radykalne były w większości w stosunku do grup środka.

Układ listy państwowej „centrolewu“ (który wbrew przybranej nazwie, nie jest związkiem, lecz tylko sojuszem wyborczym) wskazuje niewątpliwie na to, że oddane na tę listę i na listy okręgowe „centrolewu“ głosy będą musiały przedewszystkiem zabezpieczyć wybór socjalistów i demagogów chłopskich, a potem dopiero będą mogły służyć programom umiarkowanym, katolickim i narodowym, „wyciągając“ kandydatów Piasta lub NPR-u. W tych warunkach przejrzystość układu sił w społeczeństwie zostanie znacznie zamącona, a przy znanej zdolności reklamiarsko - agitacyjnej lewicy — ewent. sukcesy wyborcze zostaną kiedyś zawłaszczone w dużym stopniu na dobro tejże lewicy.

I czy będziemy szukali wyrazu tego sojuszu w nazwiskach kandydatów, czy w programach jego członków partyjnych — w każdym wypadku lista czy „numerek“ bloku lewicowo - centrowego oznaczać będzie pochód radykalizmu na państwo. Jest prawdziwem nieszczęściem naszego wewnętrznego położenia politycznego, że do takiego sojuszu dojść mogło czy — musiało.

Dla prawdziwych katolików, myślących narodowo, lista ta nie może nasuwać żadnych wątpliwości. Jest to sztandar obozu, w którym wobec przewagi elementu radykalnego, myśl umiarkowana odgrywa rolę drugorzedną.

„MONOPOL“ W MONOPOLU

WYJAŚNIENIE ZWIĄZKU HUT SZKLANYCH W SPRAWIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE BUTELKOWYM

Od kilku dni niektóre sfery snać zainteresowane w utrzymaniu „monopolu“ w Monopolu Spirytusowym na skup starego szkła butelkowego lansują pogłoski, jakoby delegacja hutnictwa szklanego przyjęta przez p. wice - ministra skarbu, Starzyńskiego, interwenjowała w sprawie zwiększenia kontyngentów na dostawę nowych butelek. Z uwagi na to, że pogłoski te szkodzą interesom hutnictwa szklanego i wprowadzają w błąd opinję publiczną i ze względu na to, że przemysł szklany nie chce uchodzić za polipa żerującego na Skarbie Państwa Zw. Hut Szklanych wyjaśnił:

— Przemysł nie neguje konieczności stosowania środków oszczędnościowych Monopolu Spirytusowego, jednak uważa, że „monopol“ w Monopolu na dostawę używanych butelek jest bezprawny, przynosi kolosalne straty, powoduje zastój w przemyśle szklanym i zwiększa bezrobocie. Hutnictwo szklane nie uważa za szkodliwe ani dla siebie, ani też dla skarbu Państwa przyjmowanie używanych butelek w miejscach sprzedaży wyrobów monopolowych, aczkolwiek Min. Skarbu w 1929 r. mając na uwadze konieczność rozwoju hutnictwa szklanego i ten system skupu zwrotnego szkła przewidziany ustawą o Monopolu Spirytusowym, zawiesiło na 2 lata, t. j. do 1931 r.

Monopol Spirytusowy zawarł z hutami kilkoletnie umowy, jednak umów tych nie respektuje i nie zabiera wyprodukowanych według umów ilości butelek, tłumacząc się jakoby brakiem miejsca w swych magazynach.

Z okazji delegacji hut szklanych u p. ministra Starzyńskiego lansuje się również pogłoskę, jakoby w okresie powojennym sieć hutnictwa szklanego nadmiernie się rozrosła. I w tym wypadku Związek Hut Szklanych stwierdza, że do tego stanu rzeczy przyczyniła się jedynie D. P. M. S. zawierając umowę z dostawcami, którzy hut jeszcze nie mieli i stawiali je dopiero za pieniądze Monopolu i którzy bankrutując sztucznie czy „rzeczywiście“ narazili Monopol a tem samem i Skarb Państwa na duże straty.

Hutnictwo szklane nie żąda zwiększenia zamówień na butelki, natomiast domaga się wykonywania umów zawartych przez Monopol, a kierując się jedynie obywatelskim stosunkiem wobec Skarbu Państwa, nie wyciąga dotychczas konsekwencyj prawnych z tytułu niedotrzymanych umów, pomimo że poniósł i ponosi w dalszym ciągu olbrzymie straty.

Wszystkie zresztą dane w tej sprawie przedstawiciele hutnictwa szklanego przedłożą Min. Skarbu na piśmie.

Przegląd prasy

NA KANWIE TERORU RUSKIEGO

Krakowski „Czas“ stwierdza, że w działalności sabotażowej w Małopolsce Wsch. bierze udział spora ilość młodzieży ruskiej, i w związku z tym stanem rzeczy stawia sobie pytanie, kto i jak tę młodzież wychowuje? „Czas“ sądzi, że

niezawodnie coś jest nie w porządku — w ruskim szkolnym organizmie, widocznie działają tam pierwiastki wychowawcze natury wątpliwej, poczęści ujemnej — wypaczając umysły i charaktery młodzieży, wpajające w jej serca nienawiść narodową i społeczną — może nawet popychając ją do czynów niegodziwych i hańbiących. Nie rzucamy oczywiście ogólnego oskarżenia na ruskie nauczycielstwo, które posiada niezawodnie wiele jednostek kulturalnych, uczciwych i rozumnych, —ale zdaje się, że cały system jest wadliwy, że zamało nacisku kładzie się na rozwijanie uczuć etycznych — a natomiast wszczepia się w młodzież wygórowany nacjonalizm, nie mający nic wspólnego ze szlachetnem i naturalnem ukochaniem swego narodu, — a bardzo niebezpieczny dla młodzieży bezkrytycznie poddającej się wszelkim emocjonalnym wpływom. Tu jest prawdopodobnie główne źródło złego i tam trzeba stosować środki zaradcze.

„Czas“ domaga się ścisłeo nadzoru nad szkolnictwem ruskiem. Słusznie, ale — ale i ten nadzór trzebaby umieć wykonywać! Jeżeli go się odda w ręce demagogów radykalnych i fantastyków federalizmu — wyniki nadzoru nie będą zadowalające...

„CZERWONY KOMINIARZ“

„Gazeta Warsz.“ wskazuje, że nie należy upraszczać sytuacji przedwyborczej stawianiem przed oczami społeczeństwa dwóch tylko alternatyw: albo sanacja, albo — rozlew lewicy i radykalizmu, bowiem paruletnie rządy sanacji wzmogły pozycję i agresywność lewicy.

Następnie rzuca takie uwagi:

gdy się chce na serjo walczyć z radykalizmem, trzeba mu przeciwstawić wyraźny program, trzeba pokazać społeczeństwu, jakie drogi wyjścia prowadzą z obecnych niedomagań. Czy sanacyjna budowa na lodzie jest twierdzą, o którą będą się rozbijały fale radykalizmu nietylko dzisiaj, lecz także i za rok i za dwa lata? Czy żywioły umiarkowane mogą się podpisać pod taką „politykę“ gospodarczą i państwową ostatnich lat kilku?

Nie wypędzi się djabła — Belzebubem.

Tu trzeba stwierdzić, że istotnie w obozie sanacyjnym były, są i będą duże sympatje dla radykalizmu. Wielekroć wyczuwało się, że w ośrodkowych kołach sanacji największy ból stanowi to, iż nie można dojść do porozumienia z lewicą.

A tymczasem Polski absolutnie nie stać na „luksus“ rządów lewicowych. Polska musi orjentować się po linji umiarkowania, trzeźwości i ostrożności politycznej!

Walka wyborcza powinnaby mieć tę wytyczną główną, aby otoczyć i złamać lewicę. Narazie, niestety, zgoła się na to nie zanosi....

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

35)

Prawda, że Jerzy jest szczęśliwy, że mu to małżeństwo z córką bogatego fabrykanta pomogło do zrobienia karjery, ale czy pozatem niema innych względów i przedewszystkiem owej antypatji do Iny, mimo której Rózia uważa, że Jerzy ożenił sie dobrze?

To sprowadza zagadnienie wartości partji do stanowiska, do zarobków, do urządzenia mieszkania.

Dobrze jeszcze, że Hela wnosi urządzenie mieszkania, bo bez tego nie byłoby nawet o czem mówić, Władek godny byłby litości na całej linji!

„Urządzenie mieszkania“ jest największym atutem Heli, bo „wyprawa napewno będzie skromna“.

Już widzę z jaką pogardliwą miną Rózia będzie próbowała palcami gatunek jedwabiu w sukni wizytowej Heli lub nansuku w jej nocnych koszulach.

A jednak Dmitrowicze nie są spokrewnieni z Dulskimi. I to postawienie Heli na jednym poziomie z Walerką.

Władek „degrengolował“ w związku nielegalnym, bo żył z córką kowala, a nie z żoną któregoś ze swoich szefów lub kolegów, a teraz „degrengoluje w związku legalnym“, bo bierze pannę z rodziny urzędniczej, bez odpowiednich naszej sferze stosunków.

Wylałam całe zapasy żółci z dni ostatnich na ten list, który czytałam i samej sobie i Oktuni i nawet doktorowi. Jeszcze tutaj uwieczniłam co najpiękniejsze z niego kawałki, a potem go spalę, aby nie wpadł kiedy w zacne, kochane, śliczne ręce Heli. I tak drżę z obawy, że Rózia z właściwa sobie szczerością wypowiedziała paniom Ziołeckim chociaż część swoich żalów, aby im dać odczuć, jaką Hela robi świetną partję, wychodzac za naszego niedołężnego Władka.

Czasem mnie to dziwi, jak nierówno rozdzielone są między ludzi właściwości charakteru, temu biednemu pokornemu człowiekowi takby się przydała odrobina pychy Rózi, podniosłaby go nawet w oczach Heli, która wyraźnie zaznaczyła, że nie lubi pokory. No przynajmniej przekonała się sama, gdzie umieściła się cała porcja pychy przeznaczonej dla naszej rodziny i chyba nie będzie żałowała, że Władek jej nie posiada ani troszeczki.

Odpisałam bardzo ostro Rózi, której przecież ktoś musi czasem powiedzieć prawdę. Przeczulony Julek wysłuchuje w milczeniu jej pawich krzyków, ale jak musi wówczas cierpieć ten wrażliwy i dobry człowiek.

Dopiero w tej chwili po raz pierwszy przychodzi mi to na myśl, jaki on musi być z Rózią nieszczęśliwy, a jednak ile w nim jest słabości, skoro mimo wszystko tak sie do niej garnie. We wszelkich decyzjach powołuje się zawsze na nią, bez niej nie lubi załatwiać nawet najmniejszych sprawunków. W domu i na zebraniach towarzyskich zawsze krąży w pobliżu niej, a wizyty bez niej są dla niego istną udręką, to też uchodzi za bardzo kochającego małżonka. Czyż to jednak możliwe?

Rózia nie jest ani dostatecznie ładna, ani tak ponętna, zresztą mam wrażenie, że u niego zmysły małą grają rolę, ciągle przecież narzeka na zmęczenie, a ona ciągle nim potrząsa. Ileż razy słyszałem, jak mu robiła wymówki:

— Tybyś zawsze tylko odpoczywał, albo spał. Jak odrobisz codzienną biurowa robotę, to już myślisz, że ci wolno wyciągnąć się na apczanie i drzemać nad książką. W ten sposób daleko nie zajedziesz.

A on tylko uśmiechał się z wdziękiem i szeptał:

— Masz słuszność, Rózieńko, ale gdybyś wiedziała, jaki ja jestem zmęczony.

I jest, naprawde, jest, to wyziera z jego podbitych oczu, bladych ust, pochylonej postaci.

Ach Boże, gdyby to móc tego ślicznego biedaka ułożyć na leżaku w słońcu, otulić pledem, pogłaskać po głowie i niechby sobie odpoczywał, jak Lorenzo Sieciechówien, ale Lorezno nie potrzebuje pracować na Rudka i Elżunię, i Lorenza Sabina kocha ponad wszystko w świecie.

A Rózia? Czy Rózia wogóle kogoś kocha?

Nie, to jest zbyt wiele z mojej strony pesymizmu, rozżaliłam się na nią o ten list i dlatego ją tak oczerniam.

Rózia w gruncie rzeczy ma także ciężkie życie i kto wie, czy nie użala się w głębi serca nad słabością Julka, tylko nie umie i zresztą nie chce tego wypowiedzieć, bo cóżby na to mogła poradzić?

Widzisz, już jakoś robię się poczciwsza po tym liście. Nieraz zauważyłam, że korespondencja z tobą działa na mnie jak środek uśmierzający.

Ściskam cię serdecznie B.

(C. d. n.)

Ostry kurs

MUSSOLINI I HITLER. — WIDMO DYKTATURY W AUSTRJI. — FRANCUSKI ZWROT OD BRIANDA DO POINCARE

Od strony Włoch są do zanotowania dwa nowe posunięcia: mowa Mussoliniego podczas otwarcia narodowej rady korporacji oraz artykuł przybocznego organu dyktatora (redaktorem jest jego brat Arnaldo Mussolini) w sprawie rewizji traktatów i granic. Mowa została poświęcona światowemu i włoskiemu przesileniu gospodarczemu, przyczem ostre zwroty dostały się „partaczom gospodarczym" i „akrobatom finansowym", którzy dotąd owego przesilenia zażegnać nie potrafili.

Zarzut w zasadzie słuszny, podobnie jak zwrócenie uwagi na ciężar i niebezpieczeństwo ekonomicznego kryzysu. Zachodzi tylko obawa czy Mussolini nie przecenia odporności włoskiego gospodarstwa narodowego i ustroju społecznego, gdy zapowiada, iż zaradzi kryzysowi włoskiemu tylko zarządzeniami miejscowemi, oraz, że poprawy nie należy oczekiwać wcześniej, niźli w ciągu trzech lat. Włochy nie żyją na świecie w syngeltona, ewentualne zaś przewroty, międzynarodowe czy wewnętrzne, na kontynencie mogą łatwo swą druzgocącą siłą dosięgnąć również i państwa faszystowskie. „Partactwo" w naprawianiu światowego kryzysu gospodarczego polega nietyle na naiwnych dążeniach zachodu w rodzaju jednostronnego zniesienia barjer celnych dla przemysłu, lecz przedewszystkiem na namiętnościach i zaślepieniu faktycznem, które nie dopuszcza do jakiejkolwiek, choćby tylko „średnioterminowej" pacyfikacji stosunków międzynarodowych. Tutaj winną jest poczęści ułuda idealistyczno - pacyfistyczna lewicowej polityki francuskiej, winna zaciętość odwetowa niemiecka, ale winna także nazbyt już bezwzględna i ryzykancka postawa Włoch w ich sporze z Francją. Znalazła ona ostatnio swój wyraz we wspomnianym artykule „Popolo d'Italia". Gorąco oświadcza się on za rewizją traktatów i granic i to nietylko na korzyść zwycięzców, jak było w okresie odwiedzin p. min. Grandi w Warszawie, lecz wyraża dla tej „idei" sympatję również w sferze stosunków polsko - niemieckich i polsko - litewskich.

Nie ulega wątpliwości, że taka postawa odpowiada nietylko „partactwu" w zakresie naprawy światowego kryzysu gospodarczego, ale naprawę tę wprost sabotuje, siejąc wiatr międzynarodowy, z którego oby nie zebrała burzy. A burza, gdyby przyniosła zwycięstwo hitlerowskim Niemcom, to napewno położyłaby u ich nóg również dumne, faszystowskie Włochy. Mussolini zapewne na to liczy, że albo do burzy nie dojdzie, albo w ostatniej jeszcze chwili Włochy mogą zmienić orjentację. Wszelako nie należy zapominać, iż zupełnie niezależnie od wojskowego i politycznego wyniku,—„burza" (z pewnością niemal bezwzględną) przekształciłaby tak ciężki kryzys gospodarczy obecny w katastrofie społecznego przewrotu. Czy faszyzm jest pewny, żeby się sam jeden w pośród niego ostał?

Na odcinku austrjackim sytuacja się nieco „wyjaśniła" co do swojego znaczenia. Tamtejsza zachowawcza bojowa Heimwehra ogłosiła rodzaj odezwy wyborczej w której stawia kropkę nad i co do ostatniej zmiany gabinetu oraz nowych wyborów. Oświadczono tam mianowicie, iż Heimwehr „wzięła rządy w swoje ręce". Istotnie dowódca, ks. Staremberg, jest min. spraw wewn., inny wybitny heimwerowiec —ministrem sprawiedliwości, kanclerz zaś i minister spr. wojskowych, Vaugoin, również dał się poznać z mocnej ręki w oczyszczeniu małej armji austrjackiej z żywiołów socjalistycznych. Heimwehr tedy zapowiada, że jeżeli wybory nie dadzą większości jej samej, zachowawczej części chrześcijańsko - społecznych, oraz hitlerowcom austrjackim, to rząd Vaugoina jednakże władzy nie wypuści już z rąk; zatem wprowadzi dyktaturę.

Ze względu na dwojaki charakter polityczny min. spr. wewn równocześnie komendanta Heimswehry i hitlerowca dyktatura ta zdaje się pachnieć orjentacją niemiecką i *anszlusem*. Ze względu zaś na ministerstwo spraw zagranicznych w ręku ks. Seipla zdaje się posiadać również poparcie Włoch. Odżyłaby w ten sposób lansowana w okresie londyńskiej konferencji marynarskiej włoska myśl *condominium*, współdziałania niemiecko - włoskiego na gruncie austrjackim i wogóle naddunajskim. Postawa hitlerowców manifestacyjnie wstrzemięźliwa na punkcie *anszlussu* okazała się wobec Włoch dobrą politykę niemiecką i być może przyczyniła się do zwrócenia ich poniekąd przeciwko Polsce. Włochy sojusz z Hitlerem, narazie przynajmniej przyjmują.

Chociaż p. Briand posiada jeszcze w rezerwie przeciwko Niemcom atut ich kłopotów gospodarczych, oraz możność dopomożenia Niemcom przez wschodnie układy gospodarcze, postawa Włoch i tę sprawę gmatwa, choćby przez wciągnięcie Austrji pod skonsolidowany wpływ niemiecko - włoski. To też nie dziw, że p. min. Briand został na dworcu paryskiem po powrocie z Genewy przyjęty gwizdaniem i okrzykami: „Nieszczęśliwy, wciągasz nas w wojnę!"

Zjazd premjera Tardieu z b premjerem Poincare w Bar-le-Duc zdaje się wskazywać, iż Francja nie poprzestanie na swej teoretycznej opozycji genewskiej przeciw rozbrojeniu, lecz zmieni załamany tak fatalnie kurs polityki lokarneńsko - pacyfistycznej na inny w nowych warunkach bardziej odpowiedni.

St. Szcza'owski



Dział Prawniczy

L. K. Warszawa. „W roku ubiegłym zostałem wybrany do zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Po kilkumiesięcznem piastowaniu mandatu, postanowiłem z pewnych względów zrzec się stanowiska członka zarządu tej spółki. W tym celu wysłałem list polecony do Zarządu. Upłynęło już kilka miesięcy, zarząd nie zwołał walnego zebrania, a ja nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Wbrew więc mojej woli, jestem nadal członkiem zarządu. Jak należy postąpić, aby skreślono mnie z członkostwa zarządu"?

Jeżeli zarząd spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie zwolnił Pana z piastowania mandatu, to należy się zwrócić do wydziału rejestru handlowego przy Sądzie Okręgowym z prośbą o skreślenie z listy członków zarządu danej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

R. M. Wyszków nad Bugiem. „Czy urzędnik państwowy, któremu karę sąd zawiesza na 2 lata, może pracować w służbie państwowej i i czy nie traci prawa do emerytury.

„Na podstawie art. 71 ustawy z lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. nr. 21, poz. 164)) wydalenie urzędnika ze służby, jak również utrata wszelkich praw, związanych z piastowanem stanowiskiem (a więc i prawo do emerytury), może nastąpić bez postępowania dyscyplinarnego, jeżeli zachodzą dwa wypadki:

1) skazanie u rzędnika prawomocnym wyrokiem sądu karnego,

2)) jeżeli kara pociąga za sobą utratę prawa do piastowania urzędu publicznego.

Art. zaś 5 ustawy z czerwca r. 1926 o warunkowem zawieszeniu wykonania kary na terenie b. zaboru rosyjskiego mówi, że zawieszenie wykonania kary, powoduje także w swej konsekwencji zawieszenie wykonania kar dodatkowych, jak również zawieszenie skutków zasądzenia. szenia.

B. F. Sandomierz. „Miałem sprawę w sądzie o pobicie. Wobec tego, że mój przeciwnik wezwał czterech świadków, a ja nie miałem żadnego, więc na rozprawie zażądałem wezwania moich dwóch świadków. Sąd nie zgodził się na to. Czy w tym wypadku sąd prawnie postąpił?" ...

Na podstawie par. 2 art. 49 i 478 K. P. K. Sąd odmawiając wezwania świadków, obowiązany jest przytoczyć konkretne powody, jakie skłoniły go do uznania, iż zapowiedziane okoliczności (zeznanie danego świadka) nie mają wpływu na treść orzeczenia o winie.

Widocznie zeznania świadków, których Pan wymienił — według opinji Sądu nie miały nic wspólnego z meritum sprawy.

K. L. Żyrardów. „Wytoczono mi proces o niepłacenie abonamentu radjowego. Mimo tego, że termin sprawy nastąpił, a mnie nie przysłano aktu oskarżenia. Do kogo mam się zwrócić ze skargą na to nieprawne postępowanie sądu?".

Niesłusznie Pan nazywa to postępowanie sądu „nieprawnem". W myśl bowiem orzeczenie Sądu Najwyższego z maja 1930 r. (nr. 407/30) wręczenie oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia ma jedynie zastosowanie w Sądach Okręgowych. W sądach grodzkich więc (gdzie Pana sprawa była skierowana) tego obowiązku niema.

J. D. Sokółka. „Przesłałam listem poleconym podanie do starostwa o wydanie mi zaświadczenia, stwierdzającego moje obywatelstwo polskie. Od daty złożenia podania upłynęło trzy tygodnie czasu. Gdy zwróciłam się do starostwa po zaświadczenie, odpowiedziano mi, że sprawa ta nie będzie rozpatrywana do czasu złożenia opłaty stemplowej. Czy słusznie postąpiło starostwo?"

Na podstawie okólnika Min. Skarbu i art. 142 i 152 ustawy z lipca 1926 (Dz. U. R. P. poz. 570) podanie od którego nie uiszczono opłaty stemplowej winno być mimo to załatwione, jeżeli dany urząd, do którego podanie to zostało skierowane, uważa, iż załatwienie jest konieczne w interesie publicznym, t. j. jeżeli urząd w załatwieniu podania widzi korzyść powszednią. Pozatem okólnik podkreśla, że załatwienie sprawy nie powinno ulec zwłoce z powodu nieuiszczenia opłaty stemplowej.

W tym wypadku więc starostwo winno załatwić sprawę obywatelstwa a potem zażądać opłaty stemplowej.

Inż. Z. P. Łuck. „Dość często i dużo czytam o coraz nowych aresztowaniach posłów, którym (nie wszystkim coprawda) nie można zarzucić działalności antypaństwowej. Na jakiej więc podstawie są oni aresztowani i kto winien odpowiadać za nieprawne aresztowanie?"

Jest to problem, który nie nadaje się do omówienia w ramach kilku wierszy. Postaramy się jednak go streścić.

Podstawą wolności obywatelskiej jest art. 97 Konstytucji, który orzeka, że ograniczenie wolności osobistej i aresztowania dopuszczalne są tylko w wypadkach prawem przewidzianych. Co zaś do nietykalności mieszkania, to art. 100 Konstytucji twierdzi kategorycznie, iż „mieszkanie obywatela jest nietykalne".

Pozbawienie wolności czyli aresztowanie przewiduje kodeks postępowania karnego. Może to jednak nastąpić jedynie tymczasowo i na skutek zarządzenia władz sądowych. K. P. K. przewiduje dwa wypadki:

1) jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał,

2) gdy sprawa toczy się o przestępstwo za które kodeks przewiduje karę więzienia i zachodzi uzasadniona obawa, że oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań.

Aresztowanie posłów nastąpiło na skutek ustępu P. K. P., który mówi o natychmiastowem aresztowaniu w wypadku, *gdy zwłoka mogłaby spowodować ucieczkę lub zatarcie śladów przestępstwa"*.

Policja mając postanowienie sądowe, postąpiła zgodnie z przepisami prawa, które w tym wypadku zastosowano zbyt gorliwie.

Gdyby nastąpiło aresztowanie to za wydanie rozkazu aresztowania odpowiedzialny jest zwierzchnik, a za dokonanie niezgodnego z prawem aresztowania — odpowiada dany podwładny.

Niezbyt potrzebna przy aresztowaniu posłów była żandarmerja. Jest ona bowiem „policją wojskową" i może być użyta jedynie w sprawach wojskowych i w stanowisku do osób, będących w czynnej służbie.

Wyraźnie o tem mówi kodeks postępowania karnego, że prawo aresztowania obywatela przysługuje jedynie prokuratorowi i policji.

W.

Jolson jest dobrym Człowieklem

Do wielkich aktorów scenarjusze filmowe dostosowuje się indywidualnie. Nikt sobie nie wyobrazi np. Johna Barrymore w roli niedołęgi lub Ramona Novarro jako rzezimieszka. Wielki aktor stwarza typ i zwycięstwem jego talentu jest umiejętność niepowtarzania się. Przy debatach nad scenerjuszem do nowego filmu dla Al Jolsona jeden z współpracowników wytwórni Warner Bros wyraziło opinję, aby powierzyć Jolsonowi rolę lekkomyślnego uwodziciela, króla bulwarów a la Chevalier. Nigdy — rzekł wtedy Lloyd Bacon — nigdy nie ośmieliłbym się narzucić Jolsonowi tak bezmyślnej i powszechnej osobowości. Jolson — to wybitna indywidualność, którą w filmie nie codzień się spotyka.

Uwodzicielem, wesołym piosenkarzem, lekkomyślnym amantem może być każdy przystojny, elegancki aktor. Ale nie każda przystojna, bezduszna uroda potrafi wyrazić to, co maluje się na obliczu Jolsona. Jolson to człowiek dobry. Jego dobroć maluje się w uśmiechu ust, w wyrazie oczu, w układzie całej sylwetki. Patrząc nań, widz zgóry jest przeświadczony, że nie może popełnić nic złego, żaden czyn niegodny nie splami tego szlachetnego człowieka. Z postaci Jolsona na ekranie promieniuje jakieś dziwne ciepło, które udziela się publiczności. Między aktotem a widzem zawiązuje się nić sympatji i dlatego może filmy jego cieszą się takiem uznaniem. Jolson uspakaja, jego głos i uduchowiona gra wywołują nastrój przedziwnego, rodzinnego ciepła, jego filmy to hymn ku czci spokoju, pogody, słońca i radości życia. I dlatego zapewne w najnowszym swym filmie „Serce pieśniarza" Jolson został sobą, dobrym, szlachetnym, czystym, bliskim nam, — został człowiekiem.

Posiedzenie rady

Państwowego Instytutu Eksportowego

Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego pod przewodnictwem prezesa Rady, p. Pawła Minkowskiego. Tematem obrad było znaczenie gospodarcze eksportu w odniesieniu do produkcji i konsumcji wewnętrznej oraz rola handlu w eksporcie.

Odnośnie do pierwszego punktu obrad Rada opowiedziała się za jak najintensywniejszem poparciem wszelkich usiłowań eksportowych drogą pomocy państwowej i współdziałania zainteresowanych sfer gospodarczych.

Na temat roli handlu w eksporcie wygłoszone zostały dwa referaty: p. B. Sikorskiego, dyr. związku towarzystw kupieckich w Poznaniu i p. W. Seydlitza patrona Unji związków spółdzielczych w Polsce na temat roli, jaką odgrywa w eksporcie handel spółdzielczy.

Następnie Rada dokonała wyboru 3-ch członków komitetu wykonawczego, p. minister przemysłu i handu zamianował członkami komitetu wykonawczego p.p. de. Rogera Battaglia i prezesa W. Wiślickiego.

Meble Sypialnie, stołowe, salonki, szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły, krzesła, otomany, tapczany, kozetki i inne meble tylko sumiennej roboty. Wykonanie punktualne. Ceny niskie gotówką, ratami dogodnie.
St. Myśliborski
Hoża 21 magazyn podwórze.

KUŚNIERZ

przyjmuje wszelkie przeróbki w/g najnowszych modeli. Na składzie wielki wybór gotowych futer. Zamieniamy stare futra na nowe. Farbujemy systemem lipskim.
WICHER, DŁUGA 18 tel. 298-87.
Odpowiedzialnym klijentom kredyt długoterminowy. UWAGA: Do listopada 50 proc. taniej.

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro.
telefon 143-31.
Medale złote: Petersburg 1916
Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

FUTRA NAJTANIEJ
Przeróbki wg. najnowszych modeli, oraz reperacja futer i galanterji
FARBUJE SYSTEMEM LIPSKIM
F. Maksymowicz
Marszałkowska 139 (w podwórzu)
Tel. 340-77
Ceny przystępne Warunki dogodne

FUTRA najtaniej, najlepiej kupić w wytwórni kuśnierskiej
M. KOŁOBIELSKI,
Miodowa 25 m. 8
elef. 132-18 (w podwórzu, na prawo I-e piętro). Na składzie wielki wybór palt najnowszych modeli: karakuły foki, źrebaki itp. **Ceny bardzo przystępne.**

Fotografje do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR" Nowy Świat 21.

KURSY KROJU
Szycia i modelowania na materjałach, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty
Mistrzyni Cechu Warszawskiego
LEOKADJI FONTANA
Członkini Akademji Paryskiej
Kończącym Kursy świadectwa z prawami
Kursy dzienne i wieczorowe.
Warszawa, Krak. Przedm. 69 m. 8.
Tel. 43-27

SKŁAD FUTER
i wyrobów futrzanych
U. PRONIN
Warszawa, Nalewki 41 m. 3. Tel. 209-56
posiada gotowe futra w wielkim wyborze
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Mocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność a skutkiem tego **50%** oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000** sztuk w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.



ZIOŁA LECZNICZE
D-ra med. C. KRASSOWSKIEGO
Przeciwko kamicy żółciowej, chorobom wątroby i ziel przemianie materji
„CHOLANOZA"
Posiada nie 1—2—3 numery pudełek, a tylko jeden znak ochronny towarowy numer regestr. M. S. W. 1344. Cena 2 zł. Żądajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych preparatu i broszur.
Adres dla zamówień: Warszawa, Żórawia 10

GOŚĆ NIEDZIELNY
ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny
jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce
Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.
Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy numer pojedyńczy 20 groszy.
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat i u sprzedawców gazet.
Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.
Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH
„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.
Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.



100% zarobku osiągną panie i panowie, oraz wł. sklepów wszelkiego rodzaju w każdej miejscowości solidnym opatentowanym artykułem.
Prospekty bezpłatnie wysyła
firma **„HERMES" Łódź,** skrz. poczt. 392

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.



PASY
lecznicze i
oszczuplające
GUMOWE
pończochy
na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 121, ob. wszystkie
CENY PRZYSTĘPNE

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne szkło techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej.
Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel. 249-08.



Na sezon jesienny kapelusze filcowe, włochate, oraz czapki sportowe, uczniowskie i studenckie
Poleca **Pochmara**
Zgoda 3, tel. 79-24



DOSTAWY wszelkich materjałów piśmiennych, przyborów biurowych, druków, podręczników, pomocy i mebli szkolnych, załatwia szybko „Otus" Polska Składnica Pomocy Szkolnych, Warszawa, Nowy Świat 33, II piętro — front.

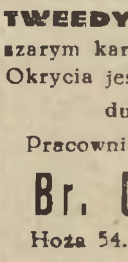
BIURO ZBOROWSKIEJ
Mazowiecka 4
Nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie. gospodynie wiejskie. Francuzki, Angielki, młode wychowanki klasztoru. Niemki.

HENRYK WAGNER
Dom Komisowy. Warszawa, Marszałkowska 152
Posiadamy dzierżawy ziemskie w różnych okolicach. Majątki od 2 do 100 włók, niektóre okazyjnie nabyć można. Lokujemy kapitały. Zamieniamy na majątki. Polecamy: kolonie, wille, place, fabryki. Także przyjmujemy powyższe w komis.

BIURO WAGNERA
Marszałkowska 152, tel. 140 - 28
Nauczycielki, studenci, Francuzki rodowite, wychowawczynie, pielęgniarki niemowląt, gospodynie wykwalifikowane.
Dział rolny poleca: Administratorów, rządców, pomocników, pisarzy, leśników, gajowych, ogrodników, gorzelanych. mechaników, buchalterów rolnych, sekretarki.

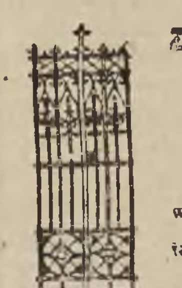
Meble Okazja
Tylko solidnej roboty jadalnie, sypialnie, gabinety mahoniowe i dębowe. Różne fasony klubowych kompletów krytych skórą. Salony złocone Louis XVI machoniowe i jesionowe. Kredensy pojedyńcze, szafy lustrzane, brystolki, stoły, krzesła, kosetki it.p. Ceny kalkulowane gotówką. Życzącym udzielam kredytu bez doliczania procentów.
Magazyn Okazyj Krucza 34
Stefański

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
I. Jaworski
Warszawa - Praga, Targowa 38. Tel. 151-28.



Wykonywa wszelkie zamówienia w zakres ortopedji wchodzące. Jako to: PROTEZY NÓG I RĄK, APARATY I GORSETY LECZNICZE, WKŁADKI POD PŁASKIE STOPY, PASY BRZUSZNE I PRZEPUKLINOWE I WSZELKIEGO RODZAJU REPARACJE.
Dla Pań na żądanie obsługa damska

FUTRA od **300 zł.**
oraz wybór pięknych
PALT ZIMOWYCH „ **200 zł.**
TWEEDY przybrane
szarym karakułem **150 zł.**
Okrycia jesienne „ **50 zł.**
duży wybór poleca
Pracownia Krawiecko-Kuśnierska
Br. UNKIEWICZ
Hoża 54. Krucza 30.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **KRATY I OGRODZENIA** kościelne i cmentarne **balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Polacy za kordonem i na emigracji

W Meksyku.

STOWARZYSZENIE „POLONJA"

Podobnie jak i inne państwa, również i Meksyk bronić się musi przed imigracją i w przyszłym miesiącu ma wyjść nowa ustawa imigracyjna, która przyniesie nowe ograniczenia. Podobno chińczykom i żydom wjazd do Meksyku zostanie zupełnie zabroniony. Polaków - chrześcijan nie wiele dotyka przyszła ustawa meksykańska; żydzi polscy natomiast ucierpią przez nią wiele.

Dzięki inicjatywie i energji obecnego kierownika Konsulatu Generalnego Dr. Juljusza Szygowskiego zostało nanowo zorganizowane Stowarzyszenie „Polonia". W ubiegłym mieciącu odbyło się Walne Zgromadzenie członków i prezesem Stowarzyszenia wybrano p. Izydora Kalba, znanego i poważnego kupca, wiceprezesem p. A. Bernatowicza, sekretarzem p. J. Bratkowskiego, skarbnikiem panią Jadwigę Filipowiczową.

Niestety jeden z pierwszych organizatorów „Polonji", Aleksander Jurkiewicz zmarł nagle na apopleksję serca nie doczekawszy się rozkwitu swojej ukochanej idei. Urodzony w roku 1901 w Myśliszkach, ziemia wileńska chłopakiem będąc i zaledwie 14 lat mając został wypędzony przez burze wojenne z rodzicielskiego domu. Przeszedł Syberję, Japonję, Stany Zjednoczone i osiadł w Meksyku. Z doświadczeniem zebranym na obczyźnie zaraz po przybyciu do Meksyku zaczął organizować tu polskie życie, natrafiał na różne przeszkody, przebijał się przez nie i nie zwątpił ani na chwilę w możność stworzenia organizacji polskiej w Meksyku. Gdy Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej został instalowany w Meksyku stał się ś. p. Jurkiewicz pionierem handlu z Polską w prawdziwym tego słowa znaczeniu. I padł na tym posterunku, gdy praca jego poczęła przynosić już ładne owoce. Jęczmień polski, żyto, likiery, tekstylja zaczęły napływać, dzięki jego staraniom z Polski do Meksyku, lecz, śmierć straszna przecięła młode i pełne nadziei życie. Na wieczny spoczynek odprowadziła go cała Polonja i liczni przyjaciele meksykańscy. Pod głowę dano mu garść ziemi polskiej i płowe żyto, trumnę owinięto w sztandar polski a Kierownik Konsulatu Generalnego p. Dr. Szygowski Juljusz pożegnał go wzruszającą mową.

Na wyspie Rugji

ZAMORDOWANIE ROBOTNIKA—POLAKA

„Dziennik Berliński", przynosi bliższe szczegóły o bestjalskim mordzie dokonanym na robotniku, Polaku w majątku Szoric na wyspie Rugji.

„Na wyspę Rugję, podobnie jak do całych Niemiec zajeżdża corocznie wielu robotników polskich. Znani są ze swej pilności i pracowitości, chętnie są sprowadzani przez junkrów pruskich. Duża liczba tych robotników pracowała również w majątku Szoric na wyspie Rugji. Z winy administracji majątku traktowanie robotników w tej miejscowości wiele pozostawiało do życzenia. Między innemi stale podsycano nienawiść pomiędzy robotnikami, a robotnicy Niemcy często szykanowali Polaków. W czasie jednej ze sprzeczek robotnik niemiecki uderzył widłami w głowę Polaka Andrzeja Gołdyna, pochodzącego ze wsi Czołowo w pow. kolskim, tak silnie, że Gołdyn straciwszy przytomność padł na ziemię. Nad nieprzytomnym znęcano się w ochydny sposób, bijąc go po głowie i całem ciele tak długo, aż nie wyzionoł ducha.

W bestjalski sposób zamordowany prze Niemców Gołdyn osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci. Kiedy na usilne żądanie robotników przybyło po dłuższym czasie policja, zbadała ona jedynie robotników Niemców, nie chcąc zupełnie wysłuchać Polaków. Również komisja śledcza nie chciała odebrać zeznań od robotników polskich. To niezrozumiałe, tendencyjne zachowanie policji wywołało zrozumiałe oburzenie robotnikó wpolskich. Nawet w obliczu ohydnego mordu byłaby zapewnie policja nie powstrzymała się od swej antypolskiej nienawiści, gdyby nie energiczne, interwencje umyślnie wysłanego urzędnika Konsulatu, który zażądał natychmiastowego przesłuchania robotników polskich, co też wreszcie uczyniono.

Wstrętne to zabójstwo wywołało wielkie poruszenie wśród robotników polskich na Rugji, którzy rozżaleni schodzą się w grupach po kilkanaście osób do Szoric, odwiedzając ze współczuciem tych, z których szeregów zamordowano jednego z najlepszych i najpracowitszych towarzyszów pracy."

Na pograniczu.

Konsulat polski w Pile

Z dniem 1 października r. b. został przedzielony do Konsulatu R. P. w Pile w charakterze Wicekonsula p. Kazimierz Grendyszyński. P. Grendyszyński pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie, następnie w Poselstwie Polskiem w Moskwie, w Konsulacie R. P. w Lille we Francji, a ostatnio w Konsulacie R. P. w Leningradzie w Rosji.

Sezon gwałtów

Pismo „Grenzmark", wychodzące w Złotowie, w artykule p. t. „Selbsthilfe" ogłasza rozkaz majora von Wolffa, osławionego organizatora napadu na szkołę polską w Osławie - Dąbrowie, do wszystkich bojówek Stahlhelmu zaplecza pomorskiego, następującej treści:

„Agitacja polska w powiatach granicznych, czyli ze strony Polski, aby przy pomocy działalności polityczno - kulturalnej wedrzeć się w okręgi graniczne Pomorza z jednej strony, a z drugiej strony brak ochrony ze strony rządu niemieckiego, zmusza Stahlhelm do samoobrony. Wobec tego rozkazuje:

Organizacje w powiatach nadgranicznych pozostawać mają w ciągłym kontakcie z narodowo uświadomioną ludnością zagrożonych wsi. Wszelkie uroczystości urządzane przez Polaków, należy bacznie obserwować. Organizacje w powiatach granicznych urządzać mają ciągłe manifestacje po wsiach (patrole rowerzystów, marsze ćwiczebne, rozjazdy sztafetowe na samochodach i t. d.)— 8-go każdego miesiąca należy nadsyłać zwięzłe sprawozdanie z działalności na pograniczu na ręce dowództwa powiatowego. Sezon zimowy rozpoczął się".

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO

Straż litewska ostrzeliwuje własny samolot. — Donoszą z pogranicza litewskiego, że na odcinku Orany straż litewska ostrzeliwała wojskowy samolot litewski, w przypuszczaniu, iż jest to samolot polski.

Pod ogniem strażników litewskich samolot zmuszony był do lądowania na terytorjum litewskiem.

Popiersie wielkiego księcia Witolda. — Zostały zakończone prace nad popiersiem wielkiego księcia Witolda, które dla litewskiego komitetu obchodu rocznicy śmierci Witolda w Wilnie wykonał znany rzeźbiarz wileński Rafał Jakimowicz. Popiersie to ustawione będzie w kościele św. Mikołaja w Wilnie.

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ

Pomoc dla bezrobotnych. — Urząd wojewódzki przyznał subsydjum w wysokości 12.000 zl. na roboty publiczne w Konstantynowie. Dzięki temu subsydjum, około 400-u bezrobotnych znajdzie pracę przy robotach sezonowych, prowadzonych przez magistrat Konstantynowa.

ODNAWIAJCIE RENUMERATĘ

Na Śląsku Opolskim

O KSIĘŻY POLSKICH

Opolskie „Nowiny Codzienne" zwracając uwagę na słabnące w czasach ostatnich wpływy Kościoła na życie Śląska Opolskiego — piszą:

Dzięki agitacji partyj niemieckich pogłębia się także rozdział między naszym polsko-katolickim ludem śląskiem a tymi księżmi, których centrum wciągnęło do roboty politycznej.

Lud nasz nie znajduje bardzo często u księży centrowych obrony i zrozumienia jego potrzeb, przeciwnie, niektórzy z pośród nich odnoszą się z niechęcią do naszych braci dla tego tylko, że mówią po polsku, że domagają się utrzymania nabożeństw, kazań i śpiewów polskich w kościele

Jest to bolesne tembardziej, że do nędzy materjalnej, która sama przez się rujnuje życie moralne, przyłączyć się łatwo może nędza duchowa i zobojętnienie dla wiary. Jako katolicy widzimy to niebezpieczeństwo i pragniemy ustrzec naszych braci przed jego następstwami.

Poprawa nastąpić może tylko wówczas, jeżeli zajdą zmiany w ustosunkowaniu księży do słusznych postulatów naszego ludu.

Język polski powinien korzystać w kościele z tych samych praw, z jakich korzysta język niemiecki. Duchowni powinni dobrze władać naszym językiem. Powinna wzrosnąć liczba księży, synów polsko-katolickiego ludu śląskiego.

Tylko nasi właśni księża będą z całem oddaniem pracować i wychowywać dzieci nasze na prawdziwych wyznawców wiary ojców. Tylko oni będą szczerymi przyjaciółmi i opiekunami naszego ludu.

Dlatego właśnie domagamy się utworzenia osobnej Akademji Duchownej w Opolu. Wychowankowie tej naszej Akademji będą mogli zgodnie ze swem powołaniem lepiej przygotować się, poznać dusze i potrzeby naszego ludu śląskiego. Zapoznają się z naszemi tradycjami, zwyczajami i przeszłością. Po takiem przygotowaniu napewno będą lepiej i owocniej pracować dla Kościoła, aniżeli ci wszyscy księża, którzy mówią przeważnie tylko po niemiecku.

To żądanie odpowiada całkowicie nietylko naszym odrębnym potrzebom kulturalno-narodowym ale przedewszystkiem interesom pogłębienia katolicyzmu na Śląsku Opolskim, bo nawet misje w krajach afrykańskich i azjatyckich, na których czele stoją wysocy dostojnicy kościelni uczą się i przemawiają do ludów w ich języku przyrodzonym. A przecież ziemia śląska jest od wieków prowincją katolicką, 92 proc. ludności górnośląskiej to katolicy, nas zaś Polaków-katolików na Śląsku Opolskim jest 700—800 tysięcy, z czego w dziesięciu powiatach nawet według urzędowej pruskiej statystyki ludność polsko-katolicka stanowi 60 proc. ogółu mieszkańców.

Dlatego też mamy prawo występować z postulatami w dziedzinie kościelnej, temwięcej, że stwierdzoną jest wierność i przywiązanie do katolicyzmu u naszego ludu górnośląskiego. Na Śląsku ten tylko szczerze kocha i rzetelnie wspiera Kościół katolicki, kto jednocześnie broni przed germanizacją.

W Francji

ZJAZD KATOLICKI W MEAUX

W końcu ub. miesiąca Polacy, zamieszkali w Meaux i okolicach poraz czwarty zebrali się by radzić nad polepszeniem swego bytu. Zjazd został przygotowany przez ks. Unszlichta, z niezwykłą energją sprawującego obowiązki duszpasterza wśród emigracji polskiej.

Poraz pierwszy, jak ogólnie mówiono, przystępowało blisko 100 osób do Sakramentów św., w tem większa ilość mężczyzn.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. Unszlicht, kazanie zaś wygłosił sekret. Gen. Zjedn. P. T. K. ks. Garstecki. Nie było coprawda tyle sztandarów, jak to ma miejsce na uroczystych nabożeństwach w innych ośrodkach Francji, ale należy pamiętać, że niema tu większych grup Polaków ani stałych osiedli.

Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy seminarjum duchownego, wyruszyła procesja do figury Najśw. Serca Jezusa i Matki Boskiej w ogrodzie seminaryjnym. Wspaniały był to widok, jak kilkaset zebranych, nie znających się rodaków i rodaczek złączyło się w wspólnym śpiewie, chwaląc Pana nad Pany i wielbiąc Królowe Polski. Obecni na procesji Francuzi z największem uznaniem wyrażali się o pobożności Polaków.

Po obiedzie zebrano się w salce patronatu. Na zebranie przybył ks. kanonik Łagoda, rektor Polskiej Misji Kat. we Francji, witany serdecznie przez obecnych.

Przy stole prezydjalnym zasiedli przedstawiciel ks. biskupa z Meaux, p. wicekonsul Fuksiewicz, p.p. Jurczyński, jako przewodniczący, Jaworski i Wiliński, Garus oraz ks.ks. Unszlicht i Garstecki.

Ks. rektor w przemówieniu swoim zaznaczył, że obowiązani jesteśmy do wdzięczności wzgl. Boga za opiekę nad nami i że w myśl nauki Chrystusowej dążyć winniśmy do jednoczenia się na emigracji.

P. Wicekonsul zachęcał do organizowania, podkreślając, że w łączeniu się tkwi siła nasza.

Ks. Unszlicht przedstawił w krótkości cel zjazdów, zaznaczając, że choć poza granicami Polski, nie przestaliśmy być i synami Kościoła i członkami wielkiego narodu. Wierność dla Kościoła i Polski zawsze winniśmy zachować, jeżeli chcemy, by nas szanowano.

Po uchwaleniu wysłania adresu hołdowniczego do J. Em. Prymasa Polski, odczytano rezolucję, w której Polacy z emigracji, zamieszkujący w okolicy Meaux, łączą się z braćmi w kraju, protestując przeciwko zachłannej polityce Niemiec.

Po przyjęciu rezolucji — zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Boże coś Polskę", poczem przewodniczący p. Jurczyński zamknął posiedzenie.

ŻYCIE STOLICY

PRELIMINARZ BUDŻETOWY WARSZAWY NA R. 1931/32

Na ukończeniu są prace magistratu związane z ułożeniem preliminarza budżetowego m. st. Warszawy na r. 1931/32. Pozostają jeszcze do rozpatrzenia tylko trzy budżety: wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa. Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy oraz wydziału finansowo - podatkowego. Prace te będą ukończone prawdopodobnie w ciągu 2 tygodni i preliminarz budżetowy będzie w terminie ustawowym, który upływa 1 listopada, przesłany do rady miejskiej.

RADA MIEJSKA NIE BĘDZIE ROZWIĄZANA!

W dniu 3 b. m., p. Prezydent miasta został przyjęty przez p. ministra spraw wewnętrznych, wobec którego poruszył szereg aktualnych zagadnień z dziedziny gospodarki samorządowej stolicy. Między innemi prezydent nadmienił również o podanych przez niektóre pisma pogłoskach na temat rozwiązania władz samorządowych stolicy. W rezultacie rozmowy p. prezydent miasta został upoważniony do oświadczenia, iż sprawa ta w stanie prac miejskich, jaki istnieje obecnie, jest zupełnie nieaktualna.

WALKA Z WIECZNĄ „LIKWIDACJĄ"

Urząd przemysłowy magistratu stwierdził, że wiele sklepów, które ogłosiły wyprzedaże likwidacyjne prowadzą już tę likwidację przez kilka lat nabywając wciąż nowe towary. Ponieważ fikcyjne likwidacje są naruszeniem przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, wymierzane zostaną właścicielom tych sklepów grzywny administracyjne.

MILJONY DOLARÓW NA AUTOBUSY MIEJSKIE

W liczbie delegatów P. Z. Inż. którzy udali się w sobotę do Austrji, Szwajcarji i Francji w celu zwiedzenia zakładów samochodowych firmy „Sauer", znajduje się przedstawiciel dyrekcji tramwajów miejskich w Warszawie dyr. A. Dąbrowski, którego zadaniem jest nawiązanie chwilowo przerwanych pertraktacji z firmą „Sauer" w sprawie ewentualnego udzielenia m. st. Warszawie pożyczki w wysokości 3 miljonów dolarów na rozszerzanie komunikacji autobusowych, 65 proc. na powiększenie powierzchni ulepszonych bruków i 15 proc. na budowę warsztatów i garażów.

W urzędach

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowuje projekt rozporządzenia o sprzedaży na raty. Rozporządzenie to ma na celu zunifikowanie i uzupełnienie, istniejących przepisów dzielnicowych, które są często rozbieżne bądź sprzeczne.

W dniu 4-ym b. m. do Warszawy przybył w sprawach służbowych wojewoda łódzki, p. Jaszczołt.

Minister pracy i opieki społecznej płk. Al. Prystor, wyjechał dnia 3-go b. m. wieczorem do Wilna.

P. minister Prystor dokona na terenie wileńskim inspekcji zakładów opiekuńczych.

NASZA ANKIETA O OBECNEM POŁOŻENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

10 GODZ PRACY DZIENNIE ZA 130 ZŁ. PENSJI

KASJERKI SKLEPOWE — OFIARAMI WYZYSKU

Ankieta nasza wzbudziła duże zainteresowanie wśród pracującej inteligencji, czego dowodem są licznie napływające do Redakcji, listy.

Poniżej zamieszczamy jeden z nich, będący nader wymownym dokumentem wyzysku, jakiego ofiarą padają często pracownicy umysłowi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ośmielam się i ja, skromna pracownica, jakich wiele w Warszawie, nadesłać swoje uwagi w odpowiedzi na wysoce interesującą ankietę o naszej niedoli. Nie sposób bowiem inaczej nazwać tego, co przeżywamy. Ani to życie, ani nawet wegetacja. Niedola i ustawiczne borykanie się z przeciwnościami, których nam los nie szczędzi. Te „przeciwności" odczuwam zresztą sama nader doktliwie. Jestem kasjerką w jednym z większych sklepów przy ulicy Marszałkowskiej; pierwszorzędna „firma", jak to się mówi. Pracuje od rana do wieczora, mając półtorej godziny na obiad.

Ileż to razem będzie godzin od 8 i pół rano do 8 i pół wieczorem?

Dwanaście, a po odliczeniu obiadu — dziesięć i pół godziny żmudnej codziennej pracy zamiast „ustawowych" siedmiu. Wynagrodzenie (jeżeli je tak można nazwać!) pobieram złotych sto i trzydzieści miesięcznie. Na kilkakrotną już prośbę o podwyżkę — otrzymałam odpowiedź, że czasy w handlu są zbyt ciężkie, a kandydatek na moją „posadę" dużo. Prawda! Zapomniałam powiedzieć, że, aby dostać tę posadę musiałam pożyczyć zł. 500 na kaucje (konieczny warunek! Teraz więc z moich 130 złotych miesięcznie muszę płacić jeszcze procenty od pożyczki, potrącenia na fundusz i Kasę Chorych, a reszta dopiero idzie na komorne, odzież i t. zw. „życie". Jestem kasjerką dość rutynowaną, ale doprawdy — przystosowanie mojej „pensji" do życia jest zadaniem prawie niewykonalnem.

W tej niedoli nie jestem odosobniona: ekspedjentki w naszej firmie mają po sto złotych miesięcznie, a koleżanki moje, kasjerki w innych wielkich sklepach „pensje" nieprzekraczające 150 zł. miesięcznie! Nawet w pewnej kawiarni, gdzie znajoma moja pracuje do późnej nocy, wśród hałasu, kłótni z kelnerem i mgły dymu tytuniowego—pracę jej oceniają zaledwie na zł. 165 miesięcznie!

Panie Redaktorze! Jeżeli istnieje jakaś współmierność między pracą, a płacą, jeżeli są jakieś normy godziwego wynagrodzenia, to to, co się uprawia w stosunku do nas: kasjerek w „firmach", sklepach i cukierniach jest niegodziwą spekulacją, opartą na nędzy biednych, często bezradnych kobiet, które w poszukiwaniu uczciwej pracy godzą się na najniższe nawet płace.

Spekulacja taka zasługuje na surowe napiętnowanie i o to, Szanowny Panie Redaktorze, gorąco proszę w imieniu własnem i koleżanek - kasjerek.

Z poważaniem
Zofja Tr.
Kasjerka

List kasjerki pracującej przeszło 10 godzin za 130 zł. jest w samej rzeczy tak wymowny, że komentarzy nie wymaga.

Sądzimy, że prędzej, czy później tacy wyzyskiwacze ubóstwa dostaną się pod pręgierz opinji publicznej, na co bezwarunkowo zasługują!

TRANSPORTY TRUJĄCEGO MIĘSA

W ciągu m. sierpnia zatrzymano ogółem w Warszawie 49 transportów mięsa przywozowego i wędlin ogółem wagi 3,271 kg., w tem 550 kg. wołowiny, 665,5 kg. cielęciny, 78,5 kg. baraniny, 1,383 kg. wieprzowiny i 594 kg. wędlin. Z tego zniszczono, jako nienadające się do spożycia wskutek zepsucia, 6 transportów ogólnej wagi 51,5 kg. mięsa. Nadto 21 transportów wagi 788 transportów transportów wagi 738 kg. mięsa i 297 kg. wędlin nie posiadało żadnych stempli. Sprawy właścicieli 34 transportów skierowano do starostw grodzkich w celu ukarania winnych.

Cyfry te dowodzą, jak potrzeba jest kontrola dowożonego do Warszawy mięsa.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO W WYŻSZEJ SZKOLE DZIENNIKARSKIEJ

We wczartek, dnia 9 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się uroczysta inauguracja roku szkolnego w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich. Przemakiać będą: prezes hr. Aleksander Dzieduszyński, redaktorzy, Stefan Krzywoszewski i zastępca dyrektora W. S. D. Wincenty Trzebiński, tudzież przedstawiciel młodzieży. Odczyt na temat opinji publicznej wygłosi prof. Ludwik Kulczycki.

Z KOŁA GIMNASTYCZNEGO ZWIĄZKU HANDLOWCÓW

Koło Gimnastyczne Związku Handlowców (Siemca 16) podaje do wiadomości, iż we wtorek, dnia 7 b. m. rozpoczyna się sezon ćwiczebny, dla druhen o godz. 7 i pół, dla druhów o 8 i pół wiecz.

ZWOŁANIE RADY SPOŻYWCÓW

11 października o godz. 10, w sali konferencyjnej ministerjum spraw wewnętrznych odbędzie się czwarte w trzecie kadencji plenarne posiedzenie rady spożywców.

Porządek dzienny tego posiedzenia przewiduje między in. dyskusję na referatem prof. dr. Ieona Bigieleisena p. t. „Działalność aprowizacyjna samorządu miejskiego na tle analizy Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy".

WYDZIERŻAWIENIE ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH

Wobec uchwały rady miejskiej niepozwalającej M. Z. Z. W. zajmować się operacjami zbożowemi dla stworzenia zapasów zboża, wydzierżawione i odremontowane ko sztem 1.500.000 zł. eewatory zbożowe stoją bezczynnie i przynoszą znaczne straty. Wobec tego M. Z. Z. W. rozważa sprawę wydzierżawienia eewatorów organizacjom rolniczym lub przekazania ich władzom wojskowym, za zwrotem kosztów remontu.

Wypadki

ZA ODMOWĘ POSTAWIENIA WÓDKI

36-etni Władysław Kłopotowski (Smolna 38), urzędnik, po wyjściu zrestauracji (Pod Karasiem), na rogu Krakow. Przedm. i Oboźnej przechodząc ul. Tamką róg Kopernika został zaczepiony przez 3-ch „kawalerów księżyca", którzy zażądali od K. „postawienia" wódki. Gdy zaczepiony odmówił dziwnemu żądaniu, wówczas jeden z napastników wyjął z pod palta kawałek żelaza, którym zadał cios Kłopotowskiemu w głowę. Ranny upadł zalewając się krwią, napastnicy zaś zbiegli. Ofiarą napadu zajęli się przechodnie, którzy przewieźli rannego do ambulatorjum pogotowia.

OHYDNY MORD

Bronisław Grenda, mieszkaniec kolonji Seweryn6w (gm. Jabłoń, pow. Radzyński), podczas kłótni uderzył siekierą w głowę teściową swą Karolinę Ordowską, zabijając ją na miejscu. Teścia, Franciszek, który pośpieszył z pomocą, Grenda ciężko zranił również siekierą w głowę. Zięcia zbrodniarza aresztowano.

ROWERZYSTA POD SAMOCHODEM

Wczoraj w południe z ul. Sto-Jerskiej wyjechał całym pędem na rowerze 19-letni Stanisław Szelążek, Zamierzał on skręcić w ul. Freta — w kierunku Nowego -Miasta. W tymże momencie wyjechał z wązkiej części ul. Freta samochód ciężarowy wojskowy Nr. 6557, prowadzony przez kierowcę szeregowca z 1-go Dyonu Samochodowego Lucjana Karpińskiego. Szelążek wpadł rowerem na błotnik, a następnie na maskę robiąc „salto - mortale" w powietrzu, przyczem rower wpadł pod samochód. Nieszczęśliwemu pośpieszył z pomocą policjant, przenosząc nieszczęśliwego do pobliskiej apteki. — Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózmu i potłuczenie klatki piersiowej. — Ofia-

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Skrobińska Stefanja Olimpja, l. 61 godz. 9 kośc. Powązk.; Małachowski Stanisław, l. 39 godz. 10 kapl. Powązk.

BRÓDNO

Piotrowska Marja, l. 66 godz. 9 kośc. św. Aleksandra; Wiśniewski Jan, l. 11 godz. 13 szp. św. Ducha.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 8-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 14.30—14.55. „Radjokronika". 15.35—15.50. Kom. harc. 15.50—16.10. Odczyt z Krakowa. 16.15—16.45. Aud. dziecinna. 16.45. Muzyka gramof. 17.15—17.40. „O Joannie Grudzińskiej". 17.45. Koncert ork. P. R. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00 Muzyka gramof. 20.00. Feljeton p. t. „Wdowi los". 20.15—20.30. Odczyt o Chopinie. 20.30. Koncert poświęcony twórczości Fr. Chopina. 21.15. D. c. koncertu. 22.00—22.15. Felejton p. t. „W butach i bez butów". 22.15. Operowe fragmenty w wyk. chóru „La Scala". 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 15.00. Kom. gospd. 15.50—16.10. Odczyt p. t. „Fizyk i chemik w roli detektywa" 16.15—16.45. Transm. z Warsz. 16.45—17.00. Koncert gramof. 17.00—17.15. Kwadrans harc. 17.15—17.40. Odczyt z Warsz. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50—20.00. Muzyka gramof. 20.00—20.15. Odczyt p. t. „Rola lecznicza witaminów w krzywicy". 20.15. Odczyt z Warsz. 20.30. Koncert kwadrans liter. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 23.00—24.00. Muzyka

POZNAŃ: 7.15. Gazeta poranna P. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 14.30. Kwadrans Tow. Ziemianek Wkp. 17.15—17.45. Aud. dla dzieci. 17.45—

WZROST FREKWENCJI W AUTOBUSACH

W ciągu m. września autobusy miejskie przewiozły ogółem 1,382.336 pasażerów, czyli przeciętnie dziennie 46.000 (w m. sierpniu 35,400, w lipcu 38.300). W sierpniu skorzystało z komunikacji autobusowej 1,098,426 pasażerów, a zatem we wrześniu w porównaniu z sierpniem, o 283,210 osób więcej, co stanowi przeszło 25 pro. Zwykły na jesieni wzrost frekwencji tłumaczy się ukończeniem sezonu letniego, masowym powrotem do miasta i wznowieniem zajęć szkolnych. Frekwencja w autobusach we wrześniu jest jednak jeszcze daleka do frekwencji w m. marcu r. b., gdy autobusy przewiozły 2,001,657 osób.

Wozokilometrów wykonały autobusy we wrześniu 125,834, o 11.383 więcej, niż w sierpniu. Na 1 wozokilometr wypada we wrześniu 11 pasażerów (w sierpniu 9,6).

HYGJENICZNE PRZYRZĄDY DO GOLENIA

Pewien przedsiębiorca zamierza wprowadzić zapieczętowane torebki, zawierające indywidualne przyrządy do golenia, przedezynfekowane i sterelizowane.

Główna komisja sanitarna wydziału zdrowia magistratu uznała na ostatniem posiedzeniu, że wprowadzenie takich torebek w Warszawie jest celowe, o ile wspomniane przyrządy będą należycie dezynfekowane.

BIURO INFORMACYJNE

O nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

27 N. Miasto Przymska Apologja, wdowa bez pracy — dzieci drob. 5. 20 Miodowa. Ignałowicz Konstanty, chory — żona — dzieci drob. 4. 25 Sto-Jańska, Jeleń Aleksandra. mąż nieobecny — dzieci drobnych 4. 28 Długa, Strojecka Apologja, mąż chory — dzieci drob. 4. 4 Opaczewska, Dąbrowska Anna, wdowa bez pracy — dzieci drobnych 5.

Życie stolicy

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.